Nro 538.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Środa dnia 15 Czerwca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 26.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rząd Narodowy.

RODACY!

Jeszcze daleko jest końca z taką chwałą rozpoczęta przez nas i popierana walka o prawa nasze. Wiele jeszcze ofiar będziemy musieli złożyć na ołtarzu ojczyzny, zanim spełnioną zostanie nasza nadzieja, nasza polityczna wiara, że Bóg kładąc nakoniec tamę długoletnim cierpieniom i prześladowaniu powróci niegodnie wydarty byt wolny i niepodległy narodowi, który pod opieką ojczystych tylko praw żyć pragnie; lub też przynajmniéj w ojczystéj spocząć mogile. Coraz więcéj powiększają się nasze publiczne wydatki, skarb potrzebuje nowych i dzielnych zasiłków, aby ulżyć nieco tłoczących nas dziś ciężarów, i część ich przynajmniéj przenieść na mające po nas nastąpić pokolenia, które w pokoju używać będą swobód krwią naszą okupionych. Rząd Narodowy na mocy uchwały sejmowéj z d. 29 stycznia b. r. otwiera pożyczkę sześćdziesięcio miljonową pod tytułem: Posiłków Polskich, pod warunkami które w osobnem ogłoszeniu wskazane zostaną; pożyczka ta oparta na wszystkich dobrach skarbowych, na całym majątku narodowym, a mianowicie na dobrach narodowych w całéj rozciągłości królestwa Polskiego, przy powierzeniu kommissji, umorzenia długu krajowego wybranéj z grona obu izb sejmowych, obowiązku czuwania nad wszystkiém, co tylko interessu wierzycieli dotyczeć może, przedstawia największą rękojmią bezpieczeństwa; przez ustanowione zaś procenta, które jak najskrupulatniéj opłacane będą i przez przywiązane do niéj premia otwiera widok pewnych stałych dochodów i podobieństwo znacznych korzyści.

Rozpoczęte korrespondencje przez bank Polski, któremu poleconém zostało otworzenie subskrypcji po wszystkich znaczniejszych miastach za granicą; robią nadzieję że najznaczniejsze i największego używające kredytu domy handlowe obcych krajów, czy to przez poleganie na niezłomnych zaręczeniach Rządu Polskiego, czy téż przez to współczucie, które wszystkich dobrze myślących przywiązuje do świętéj sprawy naszéj będącéj zarazem sprawą ogólnéj wolności i cywilizacji, pospieszą z udzieleniem żądanéj od nich pomocy. Rząd Narodowy z wdzięcznością przyjmuje szlachetną gotowość dzielenia ile można Polskiéj sprawy ze strony mieszkańców nie Polskiéj ziemi, i korzystać z niéj nie zaniedba, lecz największą w waszym patrjotyzmie rodacy pokłada nadzieję, a to tém więcéj gdy graniczące z nami rządy wszelkiemi sposobami usiłują przerwać ścisły węzeł sympatji, który nas w chwili obecnéj łączy ze wszystkiemi narodami ucywilizowanego świata.

Któż z was rodacy nie pragnąłby tego, aby imie swoje w archiwum senatu widział przekazane wdzięczności i uwielbieniu następnych pokoleń; kto z was nie zażąda potomkom swoim zostawić wpuściznie, to przekonanie najdroższe dla Polskiego serca, że część zostawionych im przez was dochodów wzięła początek w pa-

mięłnych chwilach odrodzenia się Polski i że kapitały z których dochody te płyną, utrzymywały i wzmacniały siłę narodu w świętéj walce o odzyskanie praw i swobód ojczystych. Oddajmy ile możemy największą część kapitałów naszych na kredyt ojczyźnie, pewne stałe dochody i niepodległość Polski będą nagrodą naszą. Wszakże nigdy interes materjalny z piękniejszym i wznioślejszym nie może się łączyć celem. Niech wszystkie prawie obligi świętego długu, naszą pozostaną własnością, nie dozwólmy aby znaczny udział obcych krajowców w spiéraniu i zasilaniu skarbu naszego, zmniejszał nabywaną przez nas chwałę, że krwią naszą i naszemi majątkami bez żadnéj cudzéj pomocy okupujemy wolność i cywilizacją Europy ulęknionéj przed potęgą walczącego z nami mocarza północy. — Warszawa d. 14 czerwca 1831 r. — Prezes rządu (podpisano) Xże Adam *Czartoryski*. — Radca stanu sekretarz jeneralny (podpisano) Andrzéj *Plichta*.

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy. Zawiadamiam że tylko żony wojskowych wszelkiego stopnia należących do korpusów niżéj wymienionych, mają prawo do otrzymania kwater w Warszawie to jest: Officerów sztabu głównego, kwatermistrzostwa jeneralnego, korpusu inżynierów, bataljonu saperów, artyllerji rezerwowéj, pułku 4go piechoty liniowéj, korpusu pociągu, żony audytorów, lekarzy wojskowych, kommissarzy wojennych, i ich adjunktów oraz wszystkich urzędników wojskowych przydzielonych nie do pułków lecz do korpusów, mieć będą prawo do kwater tam, gdzie sztaby dywizji, do których ich mężowie są przywiązani, wyznaczone mają zakłady. Wszystkie przeto żony wojskowych wszelkiego stopnia nie należących do korpusów wyżéj wymienionych, zechcą się zawczasu w sztabie placu dowiedzieć dokąd udać się mają; gdyż od 1go lipca tym tylko kwatery wydane zostaną, które stosownie do powyższego oznaczenia mają prawo, wszelkim zaś innym pod żadnym pozorem udzielone nie będą. — Warszawa, dnia 14 czerwca 1831. — Za gubernatora vice-gubernator pułkownik L. *Kamiński*.

Dyrekcja główna towarzystwa kredytowego ziemsk. W toczącéj się wojnie o niepodległość ojczyzny naszéj, oprócz wysileń jakie w ogólności wszyscy mieszkańcy kraju chętnie czynią, wielu z nich jeszcze, których majątki leżą w miejscach przez nieprzyjaciół zajętych stracili częstokroć wszystko, bądź to przez samowolne zabory i rekwizycje, bądź to przez pożar w czasie trwającéj walki zdarzony, tak dalece, że nie tylko dziś zbywa im na piérwszych potrzebach ale nadto na przyszłość pozostają w niemożności podźwignienia upadłego swego gospodarstwa. Dyrekcja główna Towarz. kredyt. ziemsk. pragnąc ile możności przyjść w pomoc podobnie dotkniętym klęskami wojny właścicielom ziemskim, po znoszeniu się z radami obywatelskiemi i dyrekcjami szczegółowemi podała rządowi projekt, do zawiązania się Towarzystwa wsparcia, klęskami wojny dotkniętych, który już przez Rząd Narodowy królestwa zatwierdzony został, a wskutek przepisów dla tegoż towarzystwa postanowionych, komitet centralny złożony z członków: JJWW. Fran. *Nakwaskiego*, sen. kaszt., Alex. *Brockiego*, radcy stanu dyrek. jlnego w kom. rząd. prz. i skarbu; Ludwika *Jordana* i Henryka *Nakwaskiego*, radców dyrekcji głów. tow. kred. ziem.; *Laskiego*, bankiera; Józefa *Górskiego*, radcy obyw. wdztwa mazow.; Józefa *Köller*, kupca z m. s. Warsz. Z zastępców: JJWW. Antoniego *Szlubowskiego*, ob. wdztwa podl.; Win. *Dobieckiego*, radcy dyrek. głów. tow. kred. ziem.; Karola *Hoffman*, radcy z prokur. jlnéj król. pol. już zawiązał się i urzędowanie swoje tu w Warszawie w miejscu zwykłych posiedzeń dyrekcji głównéj rozpoczął. — Zastępca prezesa (pod.) *Cieszkowski*. — Pisarz dyrekcji głów. *Drewnowski*.

ROŻNE WIADOMOSCI.

Jeńcy ressyjscy, pochwyceni na forpocztach, donoszą, że po śmierci Dybicza, powieszono aptekarza w Pułtusku, że zaszło nieporozumienie pomiędzy jenerałami o kommendę: piérwszeństwa żądał jenerał Orłów świeżo dla przeglądu armji z Petersburga przysłany, Pahlen I i Toll: Pogodził ich xiąże Michał, który właśnie przybywszy do głównéj kwatery dowództwo objął. Dybicz przed śmiercią napisał testament, w którym prosił aby ciało jego przesłano Polakom, i aby ci pochowali je w Warszawie na cmentarzu ewangelickim. Są to wszystko baśnie brukowe, które, jako takie umieszczamy.

W téj chwili mamy przed sobą list z Płockiego, zapewniający, iż Dybicz niezawodnie sam się otruł w Kleszewie.

W korpusie jenerała Chrzanowskiego, strzelcy Grothusa są postrachem nieprzyjaciół. Niedawno w 60 ludzi, rozbili pułk kozaków; od-

dział dragonów rossyjskich z korpusu Rüdigera odcięty, błąka się po lasach, gdzie pojedynczo są przez wieśniaków chwytani. W Krasnobrodzie kozacy, ubili X. przeora Dominikanów 70-letniego starca: a drugi zakonnik X. Antoni, śmiertelnie zbity, leży bez nadziei życia.

Jenerał Ruttie mianowany został gubernatorem M. S. Warszawy, i już rozpoczął swoje urzędowanie.

Nieprzyjaciel cofając się, dopełnia jeszcze ostatniéj miary barbarzyństwa, każe tratować i ścinać dorostające zboże na pniu, aby i nadzieję zbiorów poniszczyć.

Dnia 8 b. m. odbył się sejmik powiatowy w Radomiu, na którym obrano posłem w miejsce sz. Franciszka Sołtyka świéżo na kasztelanję posuniętego, P. Hieronima Kochanowskiego.

Dochodzą wiadomości, że jenerał Dwernicki oddzielony od swoich officerów, udał się na Presburg: są przy nim: podpułkownik Osiński, kap. Witwiński, podporucznik Grotkowski i lekarz dywizyjny Ildefons Krysiński. Austrjacy dodali mu rotmistrza od huzarów Węgierskich hr. Horwarth.

Dep. Szaniecki podał projekt nakazania *pospolitego ruszenia* w całym kraju, *powstania massami*, i wypędzenia raz stanowczo tym sposobem najezdników, aż za dawne granice Polski. Piękny projekt, byleby tylko zupełnie dał się w wykonanie wprowadzić.

Dnia 2 czerwca równo ze świtem, oddział szwoleżerów austrjackich, złożony ze 14 ludzi, pomiędzy którymi było 2ch officerów, przeszedł zbrojno granicę Polską, w obwodzie Zamojskim: przybył do Tomaszowa, nie zgłosił się tamże do władzy cywilnéj z objawieniem celu swego przybycia, i udał się w dalszy pochód do obozów korpusu rossyjskiego jenerała Rüdiger pod wsią Wieprzowe Jezioro, zkąd po cztérech godzinach powrócił do swojego kraju. — Rząd królestwa Polskiego zażądał od rządu austrjackiego wytłómaczenia się z tego kroku gwałcącego granice nasze.

Austrjacy w okolicach Krakowa zaczynają zaprowadzać kordon zdrowia: listy odbiérają z naszéj strony, na długich żerdziach i tym podobne odbywają komedje, zapewne dla przyjemności Tatyszczewa.

Wkrótce w Teatrze Narodowym, dana będzie oryginalna tragedja Fran. Wężyka, Bolesław Śmiały.

Ludwik Stecki obywatel Wołynia, który piérwszy stanął na czele powstania, za zbliżeniem się Dwernickiego, wkrótce zasiądzie na ławkach reprezentantów narodu Polskiego.

Do Torunia zwożą ciągle wodą z Gdańska, żywność i rozmaite potrzeby dla armji najezdniczéj.

Onegdaj pochowano z konwojem honorowym zwłoki Teofila Szpotańskiego majora, dowódcy batal. 4 pułku 4go piechoty piechoty linjowéj bardzo walecznego i zasłużonego officera. Nad grobem mieli mowy: kanonik Kotowski: xiądz Andraszek Pijar, i porucznik Rajszel.

Dnia 10 b. m. zszedł świata w lazarecie Ujazdowskim Fryderyk Derner (Doerner) doktór med. i chirurgji, który przejęty świętością sprawy odradzającéj się Polski, z Frankfortu nad Menem przybył w miesiącu kwietniu r. b. do Warszawy dla niesienia pomocy walczącym Polakom. Nadzwyczajna gorliwość z jaką się poświęcał najprzód w lazarecie polowym w Mińsku, następnie w lazarecie koszar Koronnych, ściągnęła na niego chorobę, któréj uległ z żalem nieukojonym tych wszystkich, którzy mieli sposobność poznania słodycz jego charakteru, nadzwyczajne usposobienie i poświęcenie się bezwzględne.

Wczoraj gdy się dostateczne liczba posłów i deputowanych nie zebrała, połączyły się obie izby sejmowe, senatorska i poselska, gdzie przyjęto dwa projekta skarbowe jednomyślnie. Piérwszy z nich jest téj treści:

Izba senatorska i izba poselska. Na przedstawienie Rządu Narodowego i po wysłuchaniu kommissjów sejmowych, zważywszy, iż zapewnione postanowieniem dyktatora z dnia 28 grudnia r. z. przyjmowanie w podatkach od 1 czerwca r. b. kwitów z dostawy koni z każdych 100 dymów dla wojska uskutecznionéj, zmniejszyłoby gotowe wpływy skarbowe, w

dzisiejszych okolicznościach krajowych tyle potrzebne, uchwaliły i uchwalają co następuje: Art. 1. Kwity z dostawy koni, o których mowa, nie w podatkach od 1 czerwca, jak to powołane postanowienie dyktatora oznaczyło, lecz dopiero w podatkach roku przyszłego 1832 przyjmowane być mają, mianowicie w ratach które rząd oznaczy. Art. 2. Wykonanie niniejszéj uchwały poleca się Rządowi Narodowemu.

Drugi stanowiący pobór nadzwyczajnych podatków; umieścimy później.

Redakcja Kuriera Polskiego mając sobie objawionem przez P. posła Łosickiego, jakoby w Nrze 535 z d. 12 b. m. przy rozbiorze głosu P. Gumowskiego, wyrażenie się w słowach: «sposób rozumowania godny parlamentu podlaskiego» ubliżał całemu województwu podlaskiemu, oświadcza, iż nie miała na celu ubliżenia województwu, ani członkom izby z tego województwa; jedynie czyniła swoje uwagi nad wyżéj wspomnionym głosem, i do tego zastosowanie uczyniła.

Dnia 4 b. m. kongres belgijski wybrał na króla większością 150 głosów przeciwko 42, Xięcia Leopolda Sasko Koburgskiego. Wysłano z uwiadomieniem do nowego króla, deputacją z 9ciu członków złożoną.

Na ostatnich targach warszawskich płacono za korzec żyta od zł. 26 do 29; pszenicy od 31 do 35; jęczmienia od 22 do 24; owsa od 17 do 19½; siana furę jednokonną od 17 do 22; parokonną od 28 do 32; słomy furę od 5 do 8.

(A. n.) W przejezdzie przez Sandomierz, zgorszyła mnie obojętność, z jaką tu przyjmują przejezdzających wojskowych. Pomijam: że nie mający z sobą pościeli na barłogach spoczywać muszą; ale to nie do przebaczenia: że dla dwóch officerów wyższéj rangi, w całém, mieście nie znaleziono kwatery. Wyrzucono zatém żyda z mieszkania a to w domu w którym jeden z urzędników ośm zajmuje pokoi i to na kwaterę przeznaczonych. Mniejsza byłoby że ten urzędnik upanoszony za zeszłego rządu, nie raczył odstąpić kącika dla tak szanownych gości; ale to nie do darowania: że się miał tłómaczyć: że jego jak nazywał etatowe konie, na chwilę przejazdu koniom wojskowych ustąpić nie mogły. Nowy to rodzaj kawalerji urzędowej, utrzymane dla spaceru konie etatowe. Nie można w téj mierze uwolnić od winy pana Burmistrza czyli prezydenta. Okazuje widoczną niechęć do teraźniejszego porządku rzeczy, kiedy nietylko sam się nie zajmuje tém co do niego właściwie należy, ale nadto usilującym go zastąpić w obowiązkach, poważa się opierać i czynić przeszkody. Oddać albowiem potrzeba sprawiedliwość przykładnéj gorliwości PP. Kamińskiego, sekretarza municypalności, i Lipińskiego, kommendanta placu, którzy wedle możności starają się utrzymywać porządek, będący zawsze duszą wszystkiego a w tych czasach tyle potrzebny. Wypada na podobne postępowanie urzędników po miasteczkach szczególniejszą zwracać uwagę, zwłaszcza, że ich obojętność a co gorsza niedbalstwo bardzo zniechęca. K.

(A. n.) Stawać w obronie głosów Krysińskiego, Szanieckiego, Wołowskiego, jest to jedno: co bronić wymowy Cycerona, zasad Puffendorfa, prawości Lamarqua, Maugina lub Lafayetta.

Należą one do historji!.. stanowić będą może jedną z najświetniejszych kart dziejów bohatérów odradzającéj się Polski, i wkrótce bezwątpienia odbiorą zasłużoną cześć Europy!

Potępiać szanownych mówców Ledochowskiego i Swidzińskiego, w mniéj zręcznéj obronie projektu, w wyśliźniętych mimowolnie zapewne zdaniach o dziennikach i oklaskach galerji jakoby niemającéj stanowić opinji publicznéj, upatrywać złą dążność, wpływ arystokracji, a tymbardziéj Metternicha, Mikołaja i Dybicza, bez pewnego na to przekonania, jest to być niebacznym, złym Polakiem, rzucać nasiona niezgody! święte dzieło podkopywać!.. słowem!.. jest to być zdrajcą ojczyzny!

Wychwalać wymowę Mrozowicza, Roztworowskiego, Swiniarskiego, jest to chcieć nadać ciemność dniowi, jasność, nocy.

Należy być we wszystkiem i wszędzie sprawiedliwym. Sześć miesięcy młodego życia naszego dowiodły światu, że nasza publiczność jest mądra, sprawiedliwa, umiarkowana, łagodna. Sofistycznemi nikt jéj nie uwiedzie zwrotami.

Próżno krzyczéć będą ci, co chcą w nas wmówić że jest uwłoczeniem izbie, dawać oklaski od których wstrzymać się w chwili uniesienia gdyby to nawet w najucywilizowańszych narodach nie miało miejsca, gdyby występkiem było, nie jest podobna; nie należy z nich żartować, są one przepowiadaczami jakie komu historja miejsce gotuje.

Próżno straszyć nas będą ci co do wybiegów Alexandrowskich się udając, za spokojnie oklaskami wyjawione zadowolnienie, lub cichem

szemraniem nieukontentowanie okazane, zapowiadają nam zamienienie się na obrady tajne. My się tego wcale nielękamy, dowiedliśmy, kiedy nawet na cierpkie, mniéj godności odpowiedne i mniéj przystojne może odezwanie się jednego z członków izby: kto kaszle niech wyjdzie za drzwi, głuchém odpowiedzieliśmy milczeniem. Przekonani jesteśmy, iż szanownemu reprezentantowi wyrzekającemu te słowa, nieprzyszło zapewne na myśl, że może do kaszlnięcia w téj chwili w galerji jednego z obrońców ojczyzny przywiodły rany begneta nieprzyjacielskiego; czyż za swe poświęcenie się dla świętéj sprawy, za swe bliżny, zasłużył na tak okrutną nagrodę aby go za drzwi wypraszać; aby mu jedynéj pociechy przysłuchiwania się naradom o dobro ojczyzny, za któréj niepodległość zdrowie utracił, odmawiać!!??

Lecz czyliż izba poselska, czyż Rząd Narodowy, czyż wszystkie izby, Rządy i magistratury świata, nie są złożone z ludzi, z natury podległych błędom?

Nie zapominajmy że tolerancja jest podstawą towarzystw; jak zapobiegać błędom, objawiać opinią publiczną, oddawać sprawiedliwą pochwałę zasłużonym, naganiać z umiarkowaniem i prawdą uchybienia, nie jest grzechem, owszem jest obowiązkiem każdego człowieka; tak z drugiéj strony, być w surowości sądu nieubłaganym, w pochwałach niesprawiedliwym: w pogłoskach może przez nieprzyjaciela, nienawistnego sprawie naszéj, rozsiewanych, widzieć prawdę, i nią publiczność zatrważać, jest występkiem niegodnym prawego Polaka!

Z obcych pędząc krajów, ostatki sił zwątlonych, na obronę własnego poświęcić przyszedłem, nie miałem czasu rostrzygać czyny Rządu Narodowego ani z jego członkami się zapoznawać. Z członkami izby prócz czci im należnéj, jaką, jeszcze za granicą będąc z obcemi podziełałem narodami, żadne mnie inne nie łączą stosunki. Nie mam szczęścia należéć do towarzystwa patrjotycznego, partji demagogów, zapaleńców, swawolnych, przez całą koterją pani Tatyszczew, z któréj to zapewne i owo śmieszne pismo jakiegoś pana ajenta wyszło, tak starania pozagranicą a osobliwie na dworze łagodnego, błogosławionego monarchy Austrjackiego, ogłaszanych; nigdzie ich tu nie znalazłem, równie jak nie należę do żadnych warszaw. koterji: salonowéj, kanapowéj arystokratycznéj; a nawet jak jéj istnienia dziś nie przypuszczam, tak gdybym i mógł przypuścić, że na żadną uwagę nie zasługuje, litość chyba wzbudzić może, sądzę.

Ale nie taję tego, że należałem do najgorliwszych stronników oppozycji, że reformę rządu, co się niczém u obcych nie splamił, nieprzeniewierzył swoim, owszem, jak to ostatnie dni jawnie dowiodły, największą ufność narodu zyskał, reformę w tym jeszcze niepewności naszéj stanie, za zbyt szkodliwą, szkodliwą równie wewnątrz jak zewnątrz w obecném naszem położeniu uważałem, i dzień 11 czerwca mam za jeden z owych wielkich dni, przez które opatrzność widoczną nad nami opiekę pokazała! Widzę cudowną rękę Boga, która nas wspiéra, i cieszę się tą pewnością, że zbliża się już kres téj kary którąśmy za grzechy ojców naszych 30-letnią niewolą i tylo pociskami przez okrutnego przywłaszczyciela ojczyzny naszéj nam zadanemi już dopełnili. Poprzysięgam wszelakoż na wszystko, cokolwiek mam najświętszego, że gdyby reformatorów projekt był utrzymany, nie wyrzekłbym dziś słowa przeciw niemu.

Wszyscy więc, ktokolwiek był za, czy przeciw projektowi, połóżmy koniec rozprawom nad rzeczą co już rozwiązaną została. (*) Przestańmy napełniać dzienniki drażliwemi przeszłych dni kilku wspomnieniami, które się już na nic nie przydadzą, mogą nam tylko u obcych przez złe zrozumienie szkodzić, wrogom broń w rękę podawać.

Otoczmy niechęcią publiczną pisma podobne tym jakich się dziennik pod przybranym ty-

(*) Przestańmy trwożyć zapowiadaniem z nowych źródeł wyniknąć mających reformów.

tułem: „Polak Sumienny" wychodzący, od pewnego czasu odznacza. Niech one nie rozdrażniają nas, bo na ten może przedmiot wrogów naszych natchnieniem są kreślone. Izba i publiczność cała patrzała na skromność i zimną krew siedzącego na ławce Arbitrów bezprzykładnego może kapłana Puławskiego. Jałowy koncept, obyczajność nawet samą obrażający, o kawiarni do któréj się schodzą członkowie Towarzystwa patrjotycznego, bluźniercza potwarz rzucona w piśmie pod dniem 12 b. m. w wyż wspomnionym dzienniku na posiadającego zupełną ufność ludu i rycerzów naszych, nie może mu bynajmniéj szkodzić!.. nie może uwłaczać świętości uczuć tego który z orężem w jednem, z krzyżem w drugiém ręku dowiódł światu, że bronić sprawy ojczyzny, tam gdzie wojną jest nieuchronną, prowadzić lud do boju z najezdnikiem wolnéj ziemi, z gwałcicielem najświętszych praw i wiary ojców swoich!.. ma za prawdziwą cześć Bóstwu oddaną, za najmilszą Bogu ofiarę, za istotną i dobrze zrozumianą religją.—Pochwały w tymże dzienniku obrońcom projektu o reformie rządu równie jałowe i niezgrabnie naciągane, kosztem osobistéj sławy mężów nieskazitelnych, nie zaszczyt lecz krzywdę chwalonym przynoszą. Publiczność sama, acz rzecz z innego stanowiska widzi, oddaje im przecież sprawiedliwość, znamy ich prawość wszyscy, wiemy że ani w wojsku, ani w rządzie, ani w żadnym z stanów naszych, ani też w izbie nie mamy *motłochu*. Wylągł się on w zapalonych głowach Ambassadora naszego ciemięzcy. Chyba jeden niezgrabny ajent przypuścić panowanie jego u nas potrafi. My śmiało zapewnić możemy siebie i świat cały, że wszystkich nas dążność jest jedna, że wszyscy jednym duchem tchniemy, że nie chcemy wywracać stosunków towarzyskich, że ani panowania despotyzmu lub arystokracji, ani tymbardziéj anarchji, nie potrafiemy znosić u siebie. Smutne jéj przykłady aż nadto są sercom naszym pamiętne, aż nadto opłacone, abyśmy się kiedy wrócić do niéj mieli. Ze szanować będziemy pokój Europy i wszystkich tronów i ludów sąsiednich, że walczymy jedynie o naszą niepodległość narodową i albo ją odzyskamy, albo wszyscy polegniemy na polu sławy. A niezgrabność lub przewrotność jakiego dziennikarza, jak u nas żadnego wrażenia nie zrobi, tak przez obcych zapewne publicznéj opinji przypisaném, lub liczoném na karb narodu naszego nie będzie.

Otoczmy więc, powtarzam, niezgrabne dziennikarzy bazgraniny zasłużoną pogardą, a święte izby sejmowe, i rząd narodowy, miłością powszechną, poszanowaniem i ufnością. A jeśli w dziś istniejącéj wewnętrznéj organizacji rządu są jakie błędy, cnotom czcigodnych jéj członków i gorliwości izby zostawmy onych poprawę!... e..... g.... Wołyniann

(A. n.) Za najświętszy poczytujemy sobie obowiązek publicznie złożyć dzięki Wéj Pani Franciszce Nixdorf wdowie przybyłéj z powiatu Czerskiego, która od 25 lutego b. r. zacząwszy ciągle niezmordowanéj ku nam troskliwości daje dowody. Spędzać dni całe na usługach nieszczęśliwych, nie zrażać się niebezpieczeństwem, którem grożą tak licznie dziś panujące zaraźliwe choroby, jest to poświęcenie się nadzwyczajne, jest to prawdziwy heroizm i miłość bliźniego. Niech to nie obraża skromności Twojéj szanowna Pani, dosyć masz nagrody w własném przekonaniu i wdzięcznych sercach naszych, jednak podajemy do publicznéj wiadomości szanowne imie Twoje, aby Ci w braku innych chociaż ten zbyt słaby dowód okazać naszéj wdzięczności. — Zołnierze ranni z oddziału IIgo w szpitalu na Nowym-świecie w domu Jasińskiego.

(A. n.) Wyczytawszy w 149 Nrze Kurjera Warszawskiego, że jednéj tylko kolumny partyzantów Godlewskiego działania nie przeszły do wiadomości Naczelnego Wodza, nie wiedząc przyczyny tego, i ubolewając, że z takiém poświęceniem i odwagą działający rodacy nie byli godnie przynajmniéj wspomnieniem wodza przed narodem nagrodzeni, pospieszam z udzieleniem czy-

telnikom jednego z zajmujących dowodów męztwa. Oddział z kolumny ochotników pod dowództwem Antoniego Kobra, o działaniach którego pod Wyszkowem pisma doniosły, dał dowody odwagi płosząc rossyjskie pułki, i w rozmaitych kierunkach przecinając im kommunikacją. Miejsca ich działań w wdztwie Płockiém są: Dobrylas, Sul, Krasnosielce. W tych ostatnich oddział wspomniony obarykadowawszy się, gdy zrobił śmiałą wycieczkę utracił jednego z odważnych swoich ochotników. Jakób Kamieński gdy dla mocnéj rany sam jeden otoczony został od rossyjskiéj jazdy, wierny danéj przysiędze iż nigdy przebaczenia od nieprzyjaciół nie zażąda, na nalegania ich o wymówienie wyrazu *pardon*, w rękach ich już będąc strzałami swojéj dubeltówki odpowiadał. Zaciekli kilkoma go jeszcze strzałami razili. A konającego zaniosłszy przed kwaterę jenerała swojego Nijołów, surową od niego za okrucieństwo swoje odnieśli karę. Nijołow zwłoki walecznego Kamieńskiego uczcił pogrzebem bohatéra: za wzór go swoim wystawiwszy, w okazałym orszaku na wieczny odprowadził spoczynek. Odznaczyli się z oddziału tego kapitan Kober, którego odwagę w przewodniczeniu chwalą podkomendni ochotnicy, niemniéj podporucznicy Klops, Borzęcki L.; podoffícerowie: Rybczyński, Weronowicz, Fijałkowski, Zieleniecki, Reichelt, którzy nieustraszonego męztwa dali kilkakrotne dowody. — Z. E. G.

(A. n.) Wyczytawszy w Nrze 525 Kur. Polskiego z dnia 1 czerwca r. b. doniesienie o nadesłanym akcie przystąpienia do rewolucji Polskiéj senatora Jana Felixa hr. Tarnowskiego, obejmujące zarzut iż nietylko sam dotąd nie stanął w gronie senatu, ale i deklaracją opuźnił. Gdy tenże kasztelan hr. Tarnowski jest za granicą i może wiedzieć nie będzie o uczynionym mu zarzucie, a przeto nie będzie się mógł publicznie usprawiedliwić; jako wiadomy powodów które przybycie jego opóźniły, przedsięwziąłem podać je do powszechnéj wiadomości, dla zbicia fałszywie i złośliwie rzuconéj nań opinji. Pomijam słabość zdrowia, chociaż i ta byłaby dostateczną do usprawiedliwienia. Pomijam posiadanie majątku na Wołyniu, wystawionego na łup nieprzyjaciela, gdy sam kasztelan hr. Tarnowski przez nadesłanie aktu przystąpienia dowiódł, iż miłość ojczyzny nad majątek przekłada, ale pominąć niepodobna najważniejszéj przyczyny i istotnie jedynéj, która go spowodowała do opóźnienia. Syn i córka kasztelana hr. Tarnowskiego byli w Horochowie na Wołyniu, pod bacznie zwróconem na siebie okiem Rossjanów; najmniejszy krok ojca przeciw Rossji, byłby dzieci wydał na Syberją lub na męczarnie jakich tylu innych doznało. Lucius Junius Brutus poświęcił dla miłości ojczyzny, życie niegodnych synów, którzy ją w jarzmo poddać usiłowali: a przecież ze wstrętem zwzględu na ludzkość surową jego cnotę wspominamy. Prawa krajowe z uwagi na przychylność z prawa natury wypływającą, dalszych nawet krewnych od świadczenia przeciwko krewnym uwalniają. Miałże kasztelan hr. Tarnowski sam jeden być pozbawiony uczuciów wszystkim ludziom wrodzonych i przez prawa uświęconych, a naśladować ostrego Brutusa poświęcając dzieci swoje (a dzieci przychylne krajowi) które wolał dla posługi ojczyzny zachować? że ta była jedyna przyczyna spóźnienia dowiódł tego, skoro tylko ujrzał syna i córkę na ziemi Galicyjskiéj bez chwili zwłoki przystąpienie swoje senatowi przesełając. Mógłbym wiele dowodów przywiązania do ojczyzny kasztelana hr. Tarnowskiego przytoczyć, lecz pochwały innym zostawiam, oddanie tylko sprawiedliwości i wykrycie prawdy sądząc być obowiązkiem każdego uczciwego człowieka. Dodać mi jeszcze wypada, iż w chwili gdy to piszę syn kasztelana hr. Tarnowskiego, Walerjan hr. Tarnowski, może już walczy w sprawie ojczyzny. — Leon *Chomętowski* obywatel wdztwa Sandomierskiego.

(A. n.) Im późniéj dług wdzięczności swoim dobroczyńcom się wypłaca, tém większéj ceny dla nich nabierać powinien, bo to dowodzi, iłe łaska wyświadczona, w pamięci i sercu wdzięcznych obdarowanych, nabrała wartości, kiedy lubo późno, nie zapominają o okazaniu wdzięczności. Niemogąc zaś inaczéj z długu tego uiścić się podpisani bracia, którzy w bataljonie 5 gwardji ruchoméj województwa Mazowieckiego pierwiastkowo zamieszczeni, doznawali wszelkich względów od Wéj Smoleńskiéj w Łęczycy zamieszkałéj, przedsięwzięli publicznie podziękować jéj za okazaną łaskę i dobrodziejstwa, szczególnie dla najmłodszego brata świadczone. Daruj więc zacna Polko, że przez wyjawienie nazwiska, obrażamy skromność twoją; wiemy bowiem, że jedynie z przywiązania do drogiéj naszéj ojczyzny, wspierając prawych jéj synów, usuwasz się od dziękczynienia; przepełnione jednak serca nasze uszanowaniem i wdzięcznością dla twojéj osoby, niemogły tego zataić. Przyjmji więc prawa córko ojczyzny, to publiczne podziękowanie z takiem uczuciem, z jakiem ci je wdzięczni bracia wynurzają.

F. A. T. S.

Wiadomość autentyczna. Na posiedzeniu izby poselskiéj d. 8 b. m. przy rozbiorze budżetu wojskowego, widzieliśmy z jaką troskliwością szanowny nasz reprezentant, JW. Klemontowicz wzywał ministra wojny, owym staropolskim obyczajem, do oszczędności skarbu publicznego. To pewna, że zawsze było Polaków udziałem, męstwo rzymskie i ubóstwo spartańskie; lecz piętnastoletnie rządu moskiewskiego panowanie, sprowadziło wielu naszych urzędników z drogi oszczędności. I tak: Pan Pancer, nazwany dyrektorem fabryki broni, bierze stałéj pensji złp. 6000, prócz téj, diety dziennie złp. 12 i na konie pocztowe, w miejscu gdzie poczta nie exystuje, likwiduje kwartalnie przeszło złp. 1700, co wszystko uczyni rocznie złp. 17,200.

Zwracamy uwagę rządu, czy w dzisiejszych czasach, urzędnika tego stopnia, można tak drogo opłacać i dozwalać mu w obrębie kilko milowym, kwartalnie 1700 złp. na koszta podróży? Kiedy inspektorowie skarbowi, co całe województwa objeżdżać muszą, biorą tylko 5000 zł. pensji i 1000 zł. na konie.

Jest to zapewne, piękne wynagrodzenie P. Pancer, za gorliwą obronę monopoliów X. Lubeckiego i marnotrawstwa naczelnika oddziału hut P. Piotra Michałowskiego, wykazanego w pisemku rachmistrza górnictwa P. J. *Gredler.*

J. O. J. W. J. K.

Do dzisiejszego Nru Kurjera Polskiego dołącza się, dla czytelników w Warszawie, do niektórych exemplarzy Odpowiedź na artykuł 146 Gazety Nowo Polska, o wolności druku.

W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ZABIEJ Ner 472.